



DOM MAKLERSKI
BANKU OCHRONY ŚRODOWISKA S.A.

TYGODNIK 
17 listopada 2017

WALUTY

Informacyjny flesz

Temat tygodnia: O co chodzi w tych podatkach?

Wykres tygodnia: Koszyk złotego w ważnym miejscu



Marek Rogalski
Główny Analityk Walutowy
m.rogalski@bossa.pl

SUROWCE

Informacyjny flesz

Temat tygodnia: Nadwyżka na rynku ropy pozostaje wyzwaniem

Wykres tygodnia: Ceny ropy WTI pomiędzy wsparciem i oporem



Dorota Sierakowska
Analityk Surowcowy
d.sierakowska@bossa.pl

Nota prawna:

Prezentowany komentarz został przygotowany w Wydziale Doradztwa i Analiz Rynkowych Domu Maklerskiego Banku Ochrony Środowiska S.A. z siedzibą w Warszawie (DM BOŚ) tylko i wyłącznie w celach informacyjnych i nie stanowi rekomendacji w rozumieniu „Rozporządzenia Delegowanego Komisji (UE) nr 2016/958 z dnia 9 marca 2016 r. uzupełniającego rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 596/2014 w odniesieniu do regulacyjnych standardów technicznych dotyczących środków technicznych do celów obiektywnej prezentacji rekomendacji inwestycyjnych lub innych informacji rekomendujących lub sugerujących strategię inwestycyjną oraz ujawniania interesów partykularnych lub wskazań konfliktów interesów” lub jakiegokolwiek porady, w tym w szczególności porady inwestycyjnej w zakresie doradztwa inwestycyjnego, o którym mowa w art. 76 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi (t.j. Dz. U. 2014, poz. 94 z póź. zm), porady prawnej lub podatkowej, ani też jest wskazaniem iż jakkolwiek inwestycja jest odpowiednia w indywidualnej sytuacji inwestora. Inwestor wykorzystuje informacje zawarte w niniejszym komentarzu na własne ryzyko i odpowiedzialność. Przedstawiony komentarz jest wyłącznie wyrazem wiedzy i poglądów autora według stanu na dzień sporządzenia. Przy sporządzaniu komentarza DM BOŚ działał z należytą starannością oraz rzetelnością. DM BOŚ, jego organy zarządcze, organy nadzorcze, i jego pracownicy nie ponoszą odpowiedzialności za działania lub zaniechania klienta lub innego inwestora podjęte na podstawie niniejszego komentarza ani za szkody poniesione w wyniku tych decyzji inwestycyjnych, skutki finansowe i niefinansowe powstałe w wyniku wykorzystania niniejszego komentarza lub zawartych w nim informacji. Niniejszy komentarz został sporządzony w celu udostępnienia klientom DM BOŚ, a także może być udostępniany innym osobom zainteresowanym w celu promocji usług świadczonych przez DM BOŚ. Niniejszy dokument nie stanowi podstawy do zawarcia jakiegokolwiek umowy lub powstania jakiegokolwiek zobowiązania po stronie DM BOŚ. W przypadku klientów DM BOŚ, którzy zawarli Umowę o Opracowania, o której mowa w Regulaminie doradztwa inwestycyjnego i sporządzenia analiz inwestycyjnych, analiz finansowych oraz innych rekomendacji o charakterze ogólnym dotyczących transakcji w zakresie instrumentów finansowych oraz instrumentów bazowych instrumentów pochodnych (Regulamin), niniejszy raport stanowi Opracowanie w rozumieniu Regulaminu. Regulamin jest dostępny na stronie internetowej bossa.pl w dziale Dokumenty.

DM BOŚ jest firmą inwestycyjną w rozumieniu Ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi (t.j. Dz. U. 2014, poz. 94 z póź. zm). Nadzór nad DM BOŚ sprawuje Komisja Nadzoru Finansowego.

INFORMACYJNY FLESZ – RYNEK WALUT

- **Negatywna passa dla dolara** zapoczątkowana w zeszłym tygodniu była kontynuowana. Na koszyku FUSD złamaliśmy wsparcie przy 94,10 pkt., co sygnalizuje rozpoczęcie większej korekty ruchu wzrostowego obserwowanego od września, lub powrót do długoterminowego trendu spadkowego (jeżeli zostaną złamane wsparcia przy 93 pkt.). Głównym powodem do obaw są losy reformy podatkowej – o ile w czwartek Izba Reprezentantów przyjęła swoją wersję ustawy, o tyle jej losy w Senacie, gdzie GOP ma niewielką przewagę wciąż są niepewne. Zławsza, że Republikanie ponownie chcą niejako przy okazji spróbować ponownie uchylić ustawę Obamacare. Głosowanie w Senacie zaplanowano na tydzień rozpoczynający się 27 listopada, gdyż teraz mamy przerwę z okazji obchodów zbliżającego się Święta Dziękczynienia (23.11). Dane makro mimo, że relatywnie dobre (na plus zaskoczyły dane nt. produkcji przemysłowej i sprzedaży detalicznej w październiku, inflacja CPI wypadła zgodnie z oczekiwaniami, a PPI była wyższa) nie miały większego wpływu na dolara. Grudniowa podwyżka stóp jest przesądzona, a rynek nie zastanawia się teraz nad tym, jak zachowa się FED w 2018 r. Nadchodzący tydzień będzie dla Amerykanów krótszy, a biorąc pod uwagę oczekiwanie na kluczowe głosowanie w Senacie, może być to tzw. czas na przeczekanie przy mniejszej aktywności inwestorów.
- **To był dobry tydzień dla euro, które odrabiało straty poniesione w październiku.** Pozytywnie zaskoczyły dane nt. PKB z Niemiec w III kwartale (wzrost o 0,8 proc. k/k i 2,3 proc. r/r), choć rynek zwracał uwagę na sytuację w tym kraju także z innego powodu – trudności, jakie zaczęły pojawiać się przy negocjacjach ws. utworzenia tzw. jamajskiej koalicji po ostatnich wyborach do Bundestagu. W odreagowaniu euro trudno doszukiwać się czegoś więcej poza korekcyjnym odreagowaniem. W najbliższych dniach uwagę zwrócą szacunkowe odczyty indeksów PMI, oraz niemieckie IFO.
- **Słabo tydzień zaczął funt, ale potem odbudował część strat.** W niedzielę pojawiły się spekulacje prasowe sugerujące, że grupa przeciwników premier May w Partii Konserwatywnej może liczyć już 40 osób – brakuje jeszcze 8 polityków, aby rozpocząć proces wyłonienia nowego lidera, co byłoby końcem rządów pani premier. Do tego doszły słabsze odczyty inflacyjne za październik, jakie poznaliśmy we wtorek. Kurs funta jednak się nie załamał, a później nadeszły przyzwoite dane nt. dynamiki wynagrodzeń, oraz lepsze odczyty sprzedaży detalicznej, co pozwoliło odrobić sporą część strat. Funt wsparły też spekulacje, jakoby premier May była gotowa zaoferować wyższą kwotę, jaką powinna wpłacić Wielka Brytania do budżetu UE po Brexicie – wszak determinacja, co do osiągnięcia kompromisu przed szczytem Unii (14-15 grudnia) jest dość duża. W przyszłym tygodniu uwagę przykuje rewizja danych nt. PKB za III kwartał.
- Nieco wyższe ryzyko inwestycyjne w kontekście m.in. sytuacji w USA doprowadziło do umocnienia się walut z grupy safe haven – **w ostatnim tygodniu zyskał jen i frank.**
- Fatalne dane nt. październikowej inflacji CPI w Szwecji **pogrążyły szwedzką koronę** – rynek obawia się, że Riksbank przedłuży na grudniowym posiedzeniu okres „ultra-luźnej” polityki. **Potaniała też korona norweska** – tutaj winowajcą były spadające ceny ropy, bo dane makro wypadły dobrze – odczyt PKB za III kwartał zaskoczył na plus.
- **Z walut surowcowych** najslabiej w ostatnich dniach wypadł dolar nowozelandzki niwelując tym samym wcześniejszą „przewagę”. Trudno o konkretny powód tego ruchu – wskazania, że to wina ryzyka politycznego nie byłyby do końca właściwe. Tropy powinny kierować się bardziej w stronę rynku surowców, co jest też wspólnym mianownikiem dla dolara australijskiego. Powodem mogą być obawy związane z ewentualnym spowolnieniem wzrostu gospodarczego w Chinach, gdyż ostatnie dane nie zdołały pobić oczekiwań. W przypadku Australii warto też zwrócić uwagę na dość słabe dane nt. dynamiki płac w III kwartale.
- **Na rynkach wschodzących nadal najslabsza była turecka lira** – tym razem to zasługa słów prezydenta Erdogana, które zostały odczytane jako konkretna zapowiedź możliwego naruszenia niezależności banku centralnego w najbliższych tygodniach. **Na drugim biegunie był południowoafrykański rand**, chociaż jego aprecjacja może być krótkoterminowa biorąc pod uwagę, że 24 listopada decyzje nt. ratingów mają wydać S&P i Moody's. **Natomiast nasz region był delikatnie mocniejszy – pałeczkę zwycięzcy tym razem dźrzyła rumuńska leja**, po publikacji rewelacyjnych danych nt. dynamiki PKB w III kwartale. **Dla złotego wydarzeniem była też publikacja danych nt. PKB**, które przewyższyły oczekiwania, ale nie zdołały rozwiązać pewnego sceptycyzmu inwestorów odnośnie szans na podwyżkę stóp procentowych w 2018 r. Pytanie na ile to nastawienie zmienia publikowane w najbliższych dniach dane nt. produkcji przemysłowej i sprzedaży detalicznej.

TEMAT TYGODNIA: O co chodzi w tych podatkach?

Aż 429 stron liczył projekt ustawy podatkowej zaprezentowanej 2 listopada przez Partię Republikańską, chociaż przygotowywany bardziej przez Biały Dom i prominentnych polityków – szybko pokazały to naniesione później zmiany. W czwartek 16 listopada swoją wersję ustawy przyjęła Izba Reprezentantów. Z kolei Senatorowie będą głosować nie wcześniej, niż 27 listopada.

W przekazywanej przez polityków narracji zmiany mają przynieść istną rewolucję – ostatnio w podatkach grzebano w 1986 r. Zdaniem Donalda Trumpa **system ma być „prosty, sprawiedliwy i łatwy do zrozumienia”**. Tyle, że nie jest to to bynajmniej podejście zakładające równą stawkę liniową dla wszystkich, tylko modyfikacja istniejących obecnie progresywnych stawek podatkowych i całego systemu odliczeń.

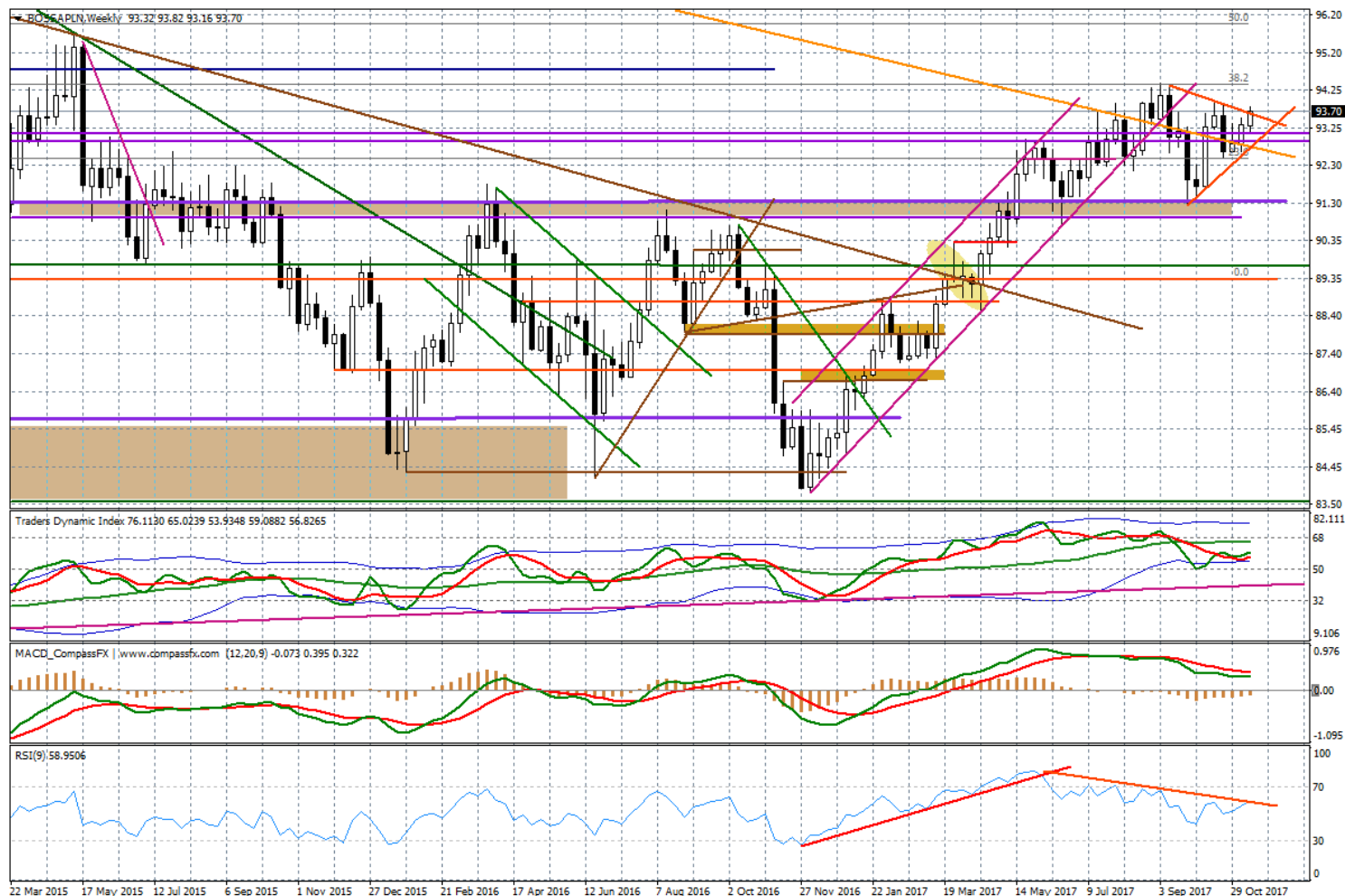
W temacie podatku od firm proponuje się cięcie głównej stawki CIT o 15 p.p. do 20 proc., ale jednocześnie eliminację szeregu odliczeń (np. odsetek od płaconych kredytów). Ta niska stawka ma dotyczyć korporacji. Obciążenia dla tzw. małego biznesu mają być zredukowane maksymalnie do 25 proc. Poza tym proponuje się abolicję podatkową firm, które ujawnią zyski osiągnane poza granicami USA – tu jednorazowa stawka od zysku ma wynieść 12 proc., albo nawet i 5 proc., jeżeli firma zdecyduje się reinwestować zyski w USA (w domyśle stworzy nowe miejsca pracy na miejscu).

Republikanie chwalą się tym, że uproszczone zostaną także podatki od osób fizycznych. Z obowiązujących obecnie siedmiu stawek PIT w wersji mają pozostać trzy.... tak było w pierwotnej wersji przedstawionej 2 listopada. Tymczasem Izba Reprezentantów w swojej wersji zaproponowała już cztery stawki (12; 25; 35 i 39,6 proc.), a Senat chce nadal siedmiu progów, ale z innymi stawkami (10; 12; 22,5 ; 25 ; 32,5 ; 35 ; 38,5 proc.). Podniesione mają zostać kwoty potrąceń na podatek (w ujęciu rocznym) do 24.400 USD dla małżeństw, 12.200 USD singli, oraz 18.300 USD głównych żywicieli rodziny (w wersji senackiej kwoty różnią się o kilkaset dolarów). Obie izby zgadzają się, co do tego, że należy wyeliminować możliwość szeregu indywidualnych odliczeń od podatku. W projekcie Izby Reprezentantów zabrane mają być odliczenia związane z wydatkami medycznymi, pożyczkami hipotecznymi itd. Pojawiły się też zapisy eliminujące tzw. możliwość ustalenia innych, niższych stawek i odliczeń przez poszczególne stany, co może szczególnie uderzyć w te najbogatsze. W zamian za to proponuje się eliminację tzw. alternatywnego, minimalnego podatku, a także podatku od darowizn, z czego skorzystają bogaci podatnicy.

Gdzie jest problem? W ustawie budżetowej na przyszły rok, jaka została przyjęta w ostatnich tygodniach założono, że nowa ustawa podatkowa może doprowadzić do wzrostu deficytu federalnego nie więcej, niż o 1,5 bln USD w ciągu najbliższej dekady. Tymczasem już samo cięcie stawek dla firm, które było jednym ze sztandarowych postulatów Białego Domu, a także jednym z filarów tzw. Trumptrade na Wall Street (hossy wywołanej oczekiwaniami na dodatkową stymulację gospodarki), może kosztować ponad 100 mld USD rocznie. Wniosek jest taki, że na czymś trzeba oszczędzić. Republikanie tradycyjnie byli kojarzeni, jako partia która bardziej sprzyja biznesowi i bogatszej części społeczeństwa, niż klasie średniej i biednym. Tyle, że Donald Trump wygrał wybory nie dzięki bogatym, którzy za sprawą nastawienia mainstreamowych mediów bardziej sprzyjają teraz Demokratom, a przeciętnym Amerykanom. Tyle, że nowe propozycje wyraźnie im nie służą. Czy „rozczarowany elektorat” przejmą Demokraci? To okaże się już za rok, kiedy odbędą się częściowe wybory do Kongresu. Tym samym Republikanie w rozrachunku politycznym nie zyskają, a ciążyć na nich będzie nadal słaba prasa wokół Trumpa, którego „nękać” będzie też specjalna komisja prokuratora Muellera prowadząca śledztwo dotyczące powiązań z Rosjanami podczas kampanii prezydenckiej. Część polityków GOP zdaje się to dostrzegać, co jest jednym z powodów dla których partia nie mówi jednym głosem – mamy dwie wersje ustaw i duże polityczne zamieszanie. Cześć Republikanów, zwłaszcza z tych bogatszych stanów obawia się chociażby o to, że eliminacja szeregu lokalnych ulg, może podnieść obciążenia podatkowe – w efekcie w politycznym rozrachunku definitywnie stracą oni głosy na rzecz Demokratów. Inni wychodząc bardziej w przyszłość wskazują na ryzyko nadmiernego wzrostu deficytu, co może ostatecznie sprawić, że wprowadzone zmiany w podatkach nie okażą się stałe i fakt ten zostanie „skrupulatnie wykorzystany” przez Demokratów w kolejnych kampaniach wyborczych.

Co dalej? Pierwsza wersja ustawy podatkowej przygotowana przez Izbę Reprezentantów została już przyjęta, ale kluczowe będzie stanowisko Senatu, który będzie głosować nie wcześniej, niż 27 listopada. W czwartek senacka komisja finansów zdecydowała, że pod ustawę „doklejone” zostaną też zapisy uchylające system obowiązkowych ubezpieczeń zdrowotnych. Taka polityczna taktyka budzi dużo emocji, bo jest dość ryzykowna – Republikanie w Senacie wykonali już kilka podejść w tym roku, które zakończyły się fiaskiem. Przy minimalnej przewadze w Senacie (52-48) i dyscyplinie partyjnej wśród Demokratów, ryzyko przegranej głosowania może być duże. Najbliższe dni upłyną, zatem pod znakiem kuluarowych negocjacji. Czy będą one skuteczne, to trudno ocenić, chociaż wydaje się, że zwyciężyć powinien polityczny pragmatyzm. Na razie zdeklarowanych przeciwników ustawy w GOP jest trzech – Ron Johnson, Susan Collins i Bob Corker. Dwójkę z nich trzeba będzie jakoś przekonać – najmniej prawdopodobne jest to, że będzie to Susan Collins, gdyż szefostwo Partii Republikańskiej mocno lobbuje uchYLENIE Obamacare, a właśnie ta kwestia jest powodem sprzeciwu tej polityk.

WYKRES TYGODNIA: Koszyk złotego w ważnym miejscu



W ostatnich dniach złoty radzi sobie całkiem przyzwoicie, podobnie jak waluty naszego regionu, które zdają się być bardziej odporne na fakt zbliżającej się podwyżki stóp procentowych w USA. Jeszcze większe zdziwienie może budzić fakt braku większej reakcji na ostatnie pogorszenie się nastrojów na globalnych rynkach akcji.

Abstrahując od dalszych dywagacji nt. powodów siły naszej waluty i fundamentalnych scenariuszy, jakie mogą zaistnieć w najbliższych miesiącach, spójrzmy na wykres koszyka BOSSA PLN w układzie tygodniowym. Dotknęliśmy teraz linii spadkowej trendu, a zwyżka obserwowana od początku października, ma już swoje podparcie w postaci linii wzrostowej trendu. Korekta zwyżek obserwowanych od późnej jesieni ub.r. mogła przybrać charakter „pędzącej”, co tylko świadczyłoby o sile trendu.

Gdzie jest klucz? Zerknijmy na wskaźniki, a zwłaszcza tygodniowy układ RSI 9. Jeżeli dojdzie do złamania widocznej linii spadkowej trendu, to będzie to mocny sygnał dla złotego na kolejne tygodnie.

INFORMACYJNY FLESZ – RYNEK SUROWCÓW

- Notowania ropy naftowej dynamicznie spadły podczas wtorkowej sesji, co w przypadku amerykańskiej ropy WTI oznaczało zejście do poziomu wsparcia w okolicach 55 USD za baryłkę. W kolejnych dniach cena tego surowca odrabiała straty, jednak cały tydzień zakończył się na minusie. **Międzynarodowa Agencja Energetyczna (IEA) obniżyła prognozy wzrostu globalnego popytu na ropę naftową** w tym i przyszłym roku. Dodatkowo, instytucja ta podała, że w kolejnym dziesięcioleciu **Stany Zjednoczone będą odpowiadać aż za 80% globalnego wzrostu produkcji ropy naftowej**, co będzie miało duży wpływ na globalny rynek tego surowca.
- W minionym tygodniu notowania gazu ziemnego osunęły się w dół z relatywnie dużą dynamiką, docierając do okolic 3,07-3,09 USD za mln BTU na koniec tygodnia. Stronie popytowej tylko nieznacznie pomogły dane Departamentu Energii USA, które pokazały **większy od oczekiwań spadek zapasów gazu ziemnego w USA**. Początek listopada wyznaczył **umowny początek sezonu grzewczego w USA**, dlatego oczekiwany jest większy popyt na gaz ziemny w kolejnych tygodniach, jednak w najbliższych dniach ten efekt może być złagodzony przez zapowiadane wyższe temperatury powietrza.
- **Ceny miedzi w Stanach Zjednoczonych zakończyły miniony tydzień na minusie**, za co w dużej mierze odpowiadała wtorkowa spora zniżka cen tego surowca. Tym samym, ceny miedzi w USA zeszły do okolic 3,05-3,06 USD za funt na koniec tygodnia. Stronę podażową wsparły opublikowane we wtorek **rozczarowujące dane makro z Chin**. Średnioterminowa perspektywa dla cen pozostaje pozytywna.
- Notowania złota w minionym tygodniu delikatnie wzrosły, ponownie przekraczając poziom 1280 USD za uncję. Nieznacznej **zwyżce cen kruszcu sprzyja relatywna słabość amerykańskiego dolara**. W środę przejściową presję podażową na wykresie złota wywołał **wyższy od oczekiwań odczyt inflacji w USA**.
- **Notowania srebra w minionym tygodniu delikatnie wzrosły**, przekraczając poziom 17 USD za uncję. Cena platyny symbolicznie zwyżkowała, przekraczając poziom 930 USD za uncję, natomiast notowania palladu osunęły się w dół, schodząc tuż poniżej poziomu 1000 USD za uncję.
- **Notowania kukurydzy w minionym tygodniu pozostawały pod presją podaży**, przy czym cena tego surowca w USA zeszła poniżej poziomu 3,40 USD za buszel. Stronie podażowej na rynku kukurydzy sprzyjają **prognozy dużej podaży tego zboża na świecie**, a także rozczarowujące dane dotyczące eksportu kukurydzy z USA.
- Notowania soi w USA tąpnęły w dół w pierwszej połowie minionego tygodnia, jednak później częściowo odrobiły straty, ostatecznie docierając w okolice 9,75 USD za buszel. Lepsze nastroje na rynku soi są związane ze **zbliżaniem się końca żniw w USA**, a także z **prognozami dużego globalnego popytu na soję**.
- Miniony tydzień niewiele zmienił na wykresie pszenicy. Cena tego zboża w Stanach Zjednoczonych zakończyła go na minusie, w okolicach poziomu 4,20-4,25 USD za buszel. **Cena pszenicy pozostaje pod presją podaży ze względu na dużą globalną produkcję**, a pszenica z USA jest wciąż mało konkurencyjna cenowo na światowym rynku w porównaniu np. ze zbożem z Rosji.
- Miniony tydzień przyniósł kontynuację wzrostów notowań cukru. Cena tego surowca w USA naruszyła techniczny opór w okolicach 15,00-15,20 centów za funt. **Fundamenty rynku cukru pozostają słabe, ale ceny znajdują się pod presją popyt z uwagi na tzw. short covering** ze strony inwestorów instytucjonalnych.
- **Notowania bawełny w USA zakończyły miniony tydzień w miarę neutralnie**, nadal poruszając się w ramach wąskiej konsolidacji w okolicach tegorocznych minimów cenowych.
- **Notowania kakao w minionym tygodniu spadły, odreagowując wcześniejszą dynamiczną zwyżkę**, jednak utrzymując się powyżej poziomu 2100 USD za tonę. Ruch ten był raczej techniczny, gdyż sytuacja fundamentalna się poprawiła ze względu na **obawy dotyczące niższych zbiorów kakao na Wybrzeżu Kości Słoniowej**.

TEMAT TYGODNIA: Nadwyżka na rynku ropy pozostaje wyzwaniem

Miniony tydzień na rynku ropy naftowej odznaczał się dynamicznymi zmianami nastrojów inwestorów. Początek tygodnia okazał się słaby: po poniedziałkowej delikatnej zniżce, **cena ropy naftowej runęła w dół we wtorek.** W przypadku notowań amerykańskiej ropy gatunku WTI, oznaczało to dotarcie do technicznego wsparcia na poziomie 55 USD za baryłkę. Jeszcze do końca października poziom ten stanowił istotny techniczny opór, wyznaczony przez lokalne maksima z pierwszych miesięcy tego roku, będące jednocześnie najwyższymi tegorocznymi poziomami cenowymi. Po pokonaniu tej bariery, **55 USD za baryłkę stanowi techniczne wsparcie,** które w tym tygodniu zadziało i doprowadziło do odbicia notowań ropy WTI w górę w drugiej połowie tygodnia.

Ostatnie dwa tygodnie na rynku ropy naftowej były okresem publikacji wielu ciekawych raportów i komentarzy dotyczących relacji popytu i podaży, a więc również przyszłości notowań tego surowca. Najbardziej optymistyczny w swoich oczekiwaniach był kartel OPEC, który oczekuje dużego wzrostu globalnego popytu na ropę naftową w przyszłym roku, w tym przede wszystkim na ropę pochodzącą z krajów kartelu.

Tej retoryce nie wtórują jednak inne instytucje na rynku ropy naftowej. **Międzynarodowa Agencja Energetyczna (MAE; International Energy Agency, IEA) w minionym tygodniu obniżyła prognozy wzrostu globalnego popytu na ropę naftową w tym i przyszłym roku** o 100 tys. baryłek dziennie do poziomów 1,5 mln baryłek dziennie w 2017 r. i 1,3 mln baryłek dziennie w 2018 r. Według MAE, **wolniejszy wzrost popytu na ropę może przyczynić się do powstania jej nadwyżki w pierwszej połowie przyszłego roku.**

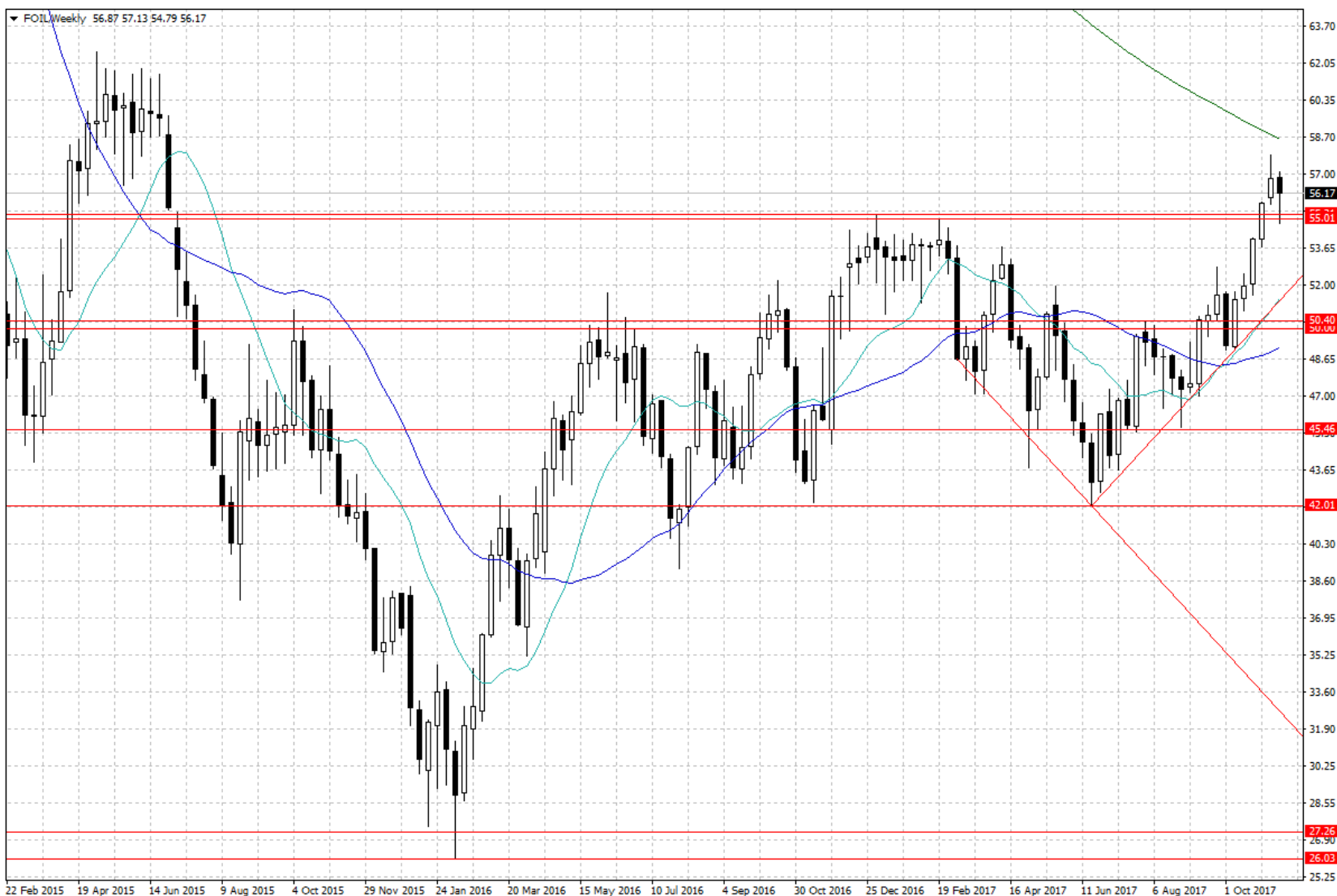
Reakcja inwestorów na wtorkowy raport IEA była negatywna, gdyż kłóciła się z wcześniejszymi optymistycznymi publikacjami dotyczącymi przyszłości tego rynku, w tym z raportem OPEC. Co więcej, IEA oceniła, że również dotychczasowe kłopoty z podażą ropy naftowej, wywołane m.in. konfliktami na Bliskim Wschodzie oraz niestabilnością polityczną w Nigerii, mogą być mniej dotkliwe na globalnym rynku ropy naftowej, dlatego walka z nadwyżką będzie wyzwaniem.

Międzynarodowa Agencja Energetyczna stanowczo wypowiedziała się także w kwestii cen ropy naftowej, które w opinii tej organizacji, mają spadkowy potencjał. Instytucja ta **stanowczo rozprawiła się z twierdzeniem, że rejon 60 USD za baryłkę jest „nową normą” na rynku ropy naftowej** i oceniła, że wciąż tej normy należy wypatrywać raczej w okolicach 50 USD za baryłkę.

W kontekście cen ropy naftowej wypowiedział się w czwartek minister energii Arabii Saudyjskiej, Khalid al-Falih. Powiedział on bowiem, że celem OPEC nie jest doprowadzenie do gwałtownych zwyżek notowań ropy naftowej, które byłyby „szokiem dla konsumentów”. Jednocześnie jednak Falih zaznaczył, że **dotychczasowe działania OPEC wciąż nie doprowadziły do osiągnięcia zamierzonego celu w postaci zniwelowania nadwyżki na globalnym rynku ropy naftowej oraz redukcji światowych zapasów tego surowca do poziomów wyznaczonych przez 5-letnią średnią.**

Stwierdzenie to wywołało falę pytań o możliwe rozszerzenie naftowego porozumienia podpisanego przez OPEC oraz niektóre kraje spoza kartelu, w tym Rosję. Miałoby ono polegać na **zmniejszeniu limitów produkcji ropy naftowej przez poszczególne państwa.** Khalid al-Falih powiedział, że Arabia Saudyjska dopuszcza takie rozwiązanie – to ma znaczenie o tyle, że kraj ten ma dominujące znaczenie w kartelu OPEC i jest jego nieformalnym liderem. Nie oznacza to jednak, że jest to szczególnie prawdopodobny scenariusz: chociaż na razie nie skomentowali go przedstawiciele innych krajów sygnujących porozumienie, to można się domyślać, że **wiele z nich nie będzie entuzjastycznie nastawiona do zmniejszania wydobycia, gdyż to oznacza mniejsze wpływy budżetowe.** I niekoniecznie będzie skuteczne w długoterminowym podtrzymywaniu zwyżek cen ropy naftowej w obliczu konkurencji w postaci Stanów Zjednoczonych, systematycznie zwiększających produkcję i eksport ropy naftowej.

WYKRES TYGODNIA: Ceny ropy WTI pomiędzy wsparciem i oporem



Tygodniowy wykres cen amerykańskiej ropy naftowej WTI pokazuje, że notowania tego surowca poruszają się teraz w bardzo ciekawym miejscu z technicznego punktu widzenia.

Pokonanie dotychczasowego oporu na poziomie 55 USD za baryłkę przekształciło tę barierę w techniczne wsparcie dla cen ropy naftowej. To zaś otwiera im drogę do dalszychwyżek.

Na drodze w górę istotną barierą może jednak okazać się linia 200-sesyjnej średniej ruchomej, usytuowana obecnie w okolicach 58,70 USD za baryłkę.